„Sobótki"

=opera w 1 akcie.=

W. A.

Osoby:

Ołena — dziewczyna ze wsi.
Jontek Mordęga — syn gazdy z tejże wsi.
Stary góral.. —
Dmytrek — orator.
Janosz — opryszek (dawniej parobek ze wsi)
Jeden z górali.....
Górale.. Zbójcy... ~~Dziwo-żony~~..

Rzecz dzieje się w wieku XVIII. – koło Czorsztyna.
na tle ludowego zwyczaju – sobótek..

Część II

.. Dziwo-żony..

Część III

Janosz.
Ołena
Cygan.
Mordko.
Jeden ze zbójców
— Zbójcy —

Część I.

(Scena przedstawia krajobraz górski – w dali widać szczyty wyniosłe, na scenie z boku las i miejsce w głębi na ognisko. Skały, korzeny etc.. Zachód słońca. Szczyty oświetlone bladym promieniem. Słychać za sceną – z daleka trąbkę pasterską.. echo. Jontek za sceną – bez muzyki:)

Jontek:

Zmarnowane życie me –
Uwięziły oczy Twe!
Smutno chodzić w ciągłej mgle,
Oj, Oleno Ty!...

Czemu Twoich oczu żar
Tak piekielnie pali mię? –
Czy to urok? – czy to czar?
Oj, Oleno Ty!...

Smutnem echem jęczy bór –
Wodę piją mgły –
Najpiękniejsza z naszych cór
Oj, Oleno Ty!...

(Kołomyjka na piszczałce –
„Oj, Oleno Ty!” – echo..)

Chór górali: (za sceną.)

Raz do roku – z naszych gwiazd –
Blask Dunajcem płynie wzdłuż.....
Ile wirchów – tyle gwiazd,
Po zwyczaju błyśnie już!...

Ojców zwyczaj – więc go czcić!
Świętojańskie noce śnić –
Jedna cudna noc
Będzie życiem, – które prześnim...

Hasło:

Schodźcie się! Schodźcie się!
E-hej! Młodzi, starzy – ehej!..

(Kołomyjka na muzykę.... schodzą się; wchodzą górale na scenę – i poczynają śpiew; nuta, jak poprzednio...)

Chór górali (na scenie)

Hej! górale! spieszcie się! –
Czas – jak echo nasze – mknie...
Nim rozpoczniem drugi śpiew,
Suchych nam przystrójcie drew!

Wartki góral – to nie lach!
Życie płynie w ciągłych snach –
Niechaj więc ta noc –
Będzie życiem, które prześnim...

(Kołomyjka...) **Chór** (mieszany)

Starzy i młodzi – dalej wraz!
Noc przejdzie – szybko mija czas!
(muzyka kończy kołomyjkę... odchodzą
za drzewem, śpiewając już za sceną tęsamą kołomyjkę...)

Jontek: (w głębi sceny.)

Jękiem potok wody sieje –
Pod zasłoną mgły...
A odemnie smutek wieje –
Niby potok płyną moje łzy...

Żal minionych dni młodości,
Gdy się kąpią w mgle –
Opłakane życie me
Ginie w oczarowań śnie...

Nad sobą czuję zgon –
Jak śmiertelny grzech;
Choć słyszę ludzki śmiech –
Myśl bije, posępnie – jak dzwon!..

(na scenie bliżej...)

Napróżno chcę
Odegnać nieszczęsną myśl!
Wszędy widzę Ją –
Czym się – nieszczęsny – urodził
W jaką chwilę złą?!..

Napróżno gonię sen!
Ucieka – jakby się mnie bał...
I smutny – błądzę pośród skał,
A one echem wtórują mi...
Że głos Jej słyszy – duszy się śni.

Och, och — jak smutno i tęskno!
Żal lat — co nigdy nie wrócą!
Bo-że! — tak smutno, tęskno mi!..

Och, och — tak smutno i tęskno —
Żal lat, co nigdy nie wrócą!..
Echa — cmentarną mi nucą
pieśń!..

Duet...

Jontek (na scenie)

~~Lwiosnę~~ Ledwiem — przeszedł ~~wiosnę~~ jedną —
Boże! Już i jesień mija —
Drugiej — ja nie dożyję już!..
och nie dożyję — już

Och, och — tak smutno i tęskno
Żal lat — co nigdy nie wrócą
Echa — cmentarną ~~mi~~ nucą
pieśń!

Olena (za sceną)

— Och, och — jak smutno i tęskno!
— Żal lat — co nigdy nie wrócą
— Boże! — tak smutno, tęskno mi!..

— Och, och! — tak smutno i tęskno,
— Żal lat — co nigdy nie wrócą
— Boże! Jak smutno ~~i~~ tęskno — mi —

. . . .

Olena:

Jak smutno i tęskno mi!..

Jontek:

To Ona!..

Olena:

To Jontek — och!..

duet

Jontek:

Tak — to — ja!..

Olena:

Tak — to ja!..
— To on!..

Jontek:

Oleno ma!
Posłuchaj mię!

Olena:

(d. s.) Boże wspomóż mię!..
(do J.) — Co odemnie chcesz?!..

Jontek:

O! posłuchaj — prośby mej,
— prośby mej

Olena:

Więc mów!..

Jontek: (błagalnie)

Czemu stronisz ty odemnie?..
Oleno! rzuć jedno spojrzenie –
Rzuć jedno spojrzenie!..
Kto bardziej kocha nademnie?
Oleno!..

Olena:

Serca mego o to pytaj –
Dlaczego kochać nie może,
ale mnie nie dręcz –
och! nie dręcz już! – nie..

duet:

on	ona
Oleno moja!..	Czego chcesz?..

Jontek:

Czemuś wrogą mi?

duet:

on.	ona:
Serca twego – o to pytam –	Serca pytaj, serca pytaj!
Nic nie mówi mi!..	Ono powie ci!..
(klęcząc)	
Powiedz luba! och!	– – Mówię ci!..
Czy pokochasz?..	– – och! nigdy!..
Daj nadzieję!.. –	–. o, nie, nie!..
Promyk tylko – –	– o! nie, nie!
Ja dla ciebie	– – Biedna ja!
Wszystko stracił!..	– och nie, nie!
Na kolanach –	– (U innego) Innego
Błagam ciebie	Serce moje) kocham już!
(Daj nadzieję!..	Odejdź więc!...
Oleno ty!..	Więc – nie!...

(On śpiewał to – klęcząc; teraz, gdy Olena mówi, że się w innym kocha, — on zrywa się – i mówi:)

Duet

Jontek:

Oleno! Oleno!
Tyś śmierć moja – Tyś mój kat!
Oleno!..
Wabiłaś, by potem
Rzucić jak zawiędły kwiat.

(muzyka)

Oj Ty!...

Czemu stronisz więc odemnie?
Oleno! rzuć jedno spojrzenie –
Choć jedno spojrzenie!.
Kto bardziej kocha – Oleno!
Słowa Twe, śmiercią dla mnie!
— — — — —

(po chórze) Nieszczęsny
jęk! och!.. –

Olena:

Czyż ja ci mówiłam:
„Kochaj mnie!"
Powiedz sam! czyż ja mówiła:
„Kocham cię?!"

Czy tak?..

A więc. –
nie kocham –
cię. –
nie!..

Ale mnie – nie dręcz już!
Sercem rządzić ja nie mogę!...
– Nie mogę –
— nie, nie!..

Chór (z nimi) za sceną.

Czas, już czas!
Niech błyśnie ogień!..

Chór: (na scenie)

Dalej! żywo!
Dalej! żywo!
Patrzcie – Jontek!
Tak sam na sam!!..

(Olena odchodzi w głąb; Jontek się skarży na zapytania:)

Jontek:

Olena wyśmiała mnie!

Chór: (ze śmiechem)

Hej! Tyś durny, pociesz się!

Jontek: (~~[illegible]~~ z rozpaczą)

Prawie tracę życie już!

Chór: (wskazując na dziewczęta)

Patrzaj – młodych dziewcząt huk!

Jontek: (z żalem)

Wszystkie jednak nie są nią!..

Chór:

Olenki chcesz – więc się smuć!..
(śmieją się)

Jontek (z gniewem)

Co wam do tego?

Chór (śmiejąc się)

Ha! ha! ha...

Jontek

Nieszczęsny ja wam!

chór:

ha! ha...

Jontek (z wyrzutem)

Przyszli urągać —
Wyśmiewać przyszli!
Mnie żal —
A wam wszystkim śmiech!..

Chór: (zanosząc się od śmiechu)

Ha! ha! ha!...

Jontek: (z pasją)

Przestańcie! bo mówię wam!

Chór: (nastygając się)

~~Ch~~ Co mówisz? grozisz nam?..

Jontek. (z boleścią)

Nie dręczcie mnie!..

Chór:

Posłuchaj — ty nieszczęsny — oj ty!
Zabaw się — ot, z nami przy ognisku!..

Stary góral: (solo)

Czas już zacząć!
Noc nam sprzyja,
Tak pogodna —
Więc ogień niech błyśnie już!

Chór:

Niech błyśnie już!..
echo...

(muzyka solo, potem)

Chór żeński:

Hej żywo! Krzątać się! bo już czas!

chór męski:

Więcej drew niech przyniosą!..

(Chłopcy się krzątają — zapalają ogień; błyszczy światło, Przy rozpalaniu chór powtarza:)

(Muzyka gra preludium – i śpiew mieszany:)

Chór (mieszany:)

O! Świętojańska nocy! Ty pogodna – tak cudna,
jak aniołów noce!.. Ty pięknością zaciemniasz
sny złote!.. Zaświatowe gasisz sny – o! cudowna
nocy Ty! – Nocy świętojańska!.. O nocy! sprzyjaj
nam – Od mroku do świtu pogodę przynoś nam!..

Tenor II solo:

Cudna noc!..

Chór:

Łaskawie sprzyja!..

Chór Dziewcząt:

Panno Najświętsza!
Od sideł grzechu
Ochroń Twe córki –
My prosimy Cię!..

Chór (mięszany:)

O! błagamy Cię!
Strzeż lud Twój korny od sideł złych –
Anioł-Stróż niech skrzydeł swych
Użyczy tej nocy!..
O! błagamy Cię!..

Przedwieczny Panie! Wejrzyj na lud Twój!
Błogosław nam – O Panie! Błogosław!..
My Dzieci Twe – Sobótki święcim Ci!..

Tenor II (solo)

Sobótki Te – święcim Ci!

Chór:

O Panie! błogosław!

Solo (Jeden z górali)

O Panie! Błogosław nam!

Chór

nam!..

(Kończąc, dokładają drew do ognia potem zwracają się do starego górala, Dmytrkiem zwanego.)

~~Chór~~ Tenor II solo.

Hejże! Dmytrko! ruszaj się!
Zaśpiewaj co – potem w tan
Puścim się.. No, dalej więc!..

Chór:

Hejże! Dmytrko! śpiewaj!..
(Klarnet solo.)

Dmytrek: (Komicznie

Dziś świat się przewrócił wspak!
Nam, starym nie trza nic rzec –
Do domu ledwo nas wlec,
A w taniec – lecim jak w mak!..

Młodzież – och, to dzieci!
Do łóżka to leci! –
Gdy dziewczę mu powie:
„Czekaj tam w parowie!"
Ojoj! to się boi –
Bo strach mu się roi! –
Oj, czyż to nie śmiech?...

(muzyka – i taniec jego. z akomp. muzyki i chóru)

Chór: (podczas tańca.)

Patrzcie się! patrzcie się!
Jak tańcie kości stary kloc!
On mnie przypomniał
Tę swoją dawną moc!..

Hej młodzi! dalej w tan!
Stary się rzuca – niby pstrąg!
Nuże więc! Każdy z swą!
Nowy zatoczcie krąg!..
(muzyka)

— Tańce —

(Klarnet solo — muzyka; wszyscy obsiadają przy ogniskiu; chór zwraca się do Dmytrka)

Chór:

Dmytrko — maja głos!

Dmytrek:

Cóż mówić?

(muzyka)

Chór:

Bylecoś bajej!

Dmytrek:

O strachach?...

(muzyka)

Chór:

Będziemy się bać!..

Dmytrek:

O dziwo-żonach!..

(muzyka solo — Klarnet)

Ucişcie się przecie!

No!.. | Chór: No!

(muzyka akomp:)

Dmytrek: (opowiadanie)

Hej! słyscie wy! Było to jesce dawni — kie to cłek był jesce młodsy... Roz moja babina karmiła dziecko. I jak to — zycanie — wiecie, cłek przy chałupie zawse nie nasiedzi!.. bo trza wyjść to w pole, to przy chudobie stanąć; Tak-ci i moja babina wysła na chwilecką do pola — a tu przylatuje boginka i porywo jej dziecko — a swoje ostawio. Baba moja przychodzi — a dziecko krzycy!.. — bo je potem mozno poznać! ale baba — nie głupio! — jak nie weźmie bazi poświęcanych — jak nie zacnie nimi kropić dziecka — w tydyrnecki zjawio się boginka, porywo swoje dziecko; a naskie ostawio.

Głosy:

Ha! ha! ha! a to ci je ochrzciła!...

Dmytrek:

Teroz drugo historyjo — O Janosiku pewnie

Kazdy słysoł?..

Głosy.

Ba-z'jakozby nie?..

Dmytrek: (recitativo)

Oto-jak Janosik uciók ze swoimi na granicę węgierską - zdarzół mu sie taki przypodek: „Bez granicę sed Kloryk (taki, co sie to na księza uci!) Sed se na wakacye - i akurat trafiół na Janosika; Obskocili go zbóje dokoła - a Janosik mu pado: „Abo nom powis kozanie, coby sie nom po-dobało, abo cie uśmiercimy!" - „Dobrze" pedzioł Kloryk - „bez cos bych wom nie pedziół?" - Wyskocił na pnioka i tak pocon prawić: - „Życie wase - to kubek w kubek podobne do zycia Ponieżusa!" - „A to cego?" - pytajom ucieseni zbóje; „Cego? - cego ze: Ponieżus się urodził ubogo - i wy tez niebogato-; Ponieżus ze młodu pracowoł - i wyście tez pewno nie próżnowali, boby wom ociec skórę był wygarbowoł!; Ponieżus skoro podróst, puścił się na wędrówki - i wy tez łotocie z miejsca na miejsce; Ponieżus ostoł pojmany - ba, i wy tez ostaniecie!; Ponieżus był bicowany - i wom tez będą skurę garbować; Ponieżus ostoł ukrzyzowany - i wom się sinbienica patrzy!; Ponieżus wstąpiół do piekieł - i wy tam wstąpi-cie! - No, jakze - podobo sie wom?" - „Ba juści!" krzykli uredowani zbójce - „Wygrołeś Księżycku!" i Janosik dorzuciół mu na drogę jesce kiesę złota. Kie juz-ście-Kloryk odsed kawołek - obrócił sie do nich i zawołoł: „Jescech wom jednego nie pedzioł: Ponieżus wstąpiół na niebiosa - a wy juz nie wstąpicie!" -

Głosy:

Ha! ha! ha! A to im dociou!

Dmytrek:

Niegłupi Kloryk - nieprowda? Bchej!

Jeden z górali:

Pewnie, że nie głupi! A nie wiecie wy – kaj
On sie teroz Janosik obraco?..

Chór:

Jontek powie nam!
Jego pytajcie się!
On z Kościeliska jest –
Gdzie Janosz rodził się!
(proszę) Jontek – powiedz!..

Jontek:

Słuchajcie!..

Chór

Już!..

Jontek:	duet	chór:
Niby wiem – a nie wiem gdzie kryje się	– –	– Janosz!..

Jontek: (tajemniczo)

O Janosza – bracia wy
Mię pytacie? – powiem wam:
Miałem ja złowrogie sny!
Sny te i Janosza – znam!..

"Janosz blisko ma tu być – (olena klaszcze w dłonie)
"Bo zaprzysiągł – według snów:
„Lubą wyrwać z pośród nas, –
„Zanim drugi zejdzie nów!.."

Chór: (zdziwiony)

Tu – jego – kochanka?!.

Olena: (z przekąsem)

Przecie Jontek musi wiedzieć
o kochance!..

(muzyka..)

Jontek: (z ironią.)

Ja widziałem we śnie tylko –
W lesie, przy wodospadzie....
Drugi raz, maleńką chwilką –
Nocą – w stryjkowym sadzie:

Był Janosik – a cień drugi
Ramiony go otoczył....
Choć to jeno we śnie było – | – **Olena**: (tęsknie) we śnie było!... och!
Ja go nie zaboczył!..

Ach, te usta! twój warkoczy!..
Skąd ich ta mara wzięna?
Takie usta – takie oczy!..
Ma jeno Olena!.....

(posępnie – szmer; patrzą się na Olenę; ona z początku bladnie, potem dumnie spogląda po wszystkich.)

Tak – On blisko ma tu być!.
Bo zaprzysiągł – według snów:
Lubą wyrwać z pośród nas,
Zanim zajdzie Księżyc jasny.... | – – **Olena**: (patrząc w niebo) Księżyc jasny! –

(muzyka)

Chór:

– och!..

(muzyka)

– Ole-na!?....

Olena: (śmiało)

I cóż się tak dziwicie?
(mocno) Kocham go!..

Jontek: (ze zgrozą)

Słyszeliście wszyscy!..

duet:

Jontek:

Mówiła, że kocha go!

Chór:

Ty kochasz zbójnika!!..

Olena:

Mówiłam, że kocham go!..

(śmiejąc się:)

Ha! ha! ha!.. . .

Chór:

Zgroza!–

Olena (śmiejąc się) z patosem.

Zgroza!––

Olena: (z dumą.)

Mój Kochanek–
To pięknych chłopców kwiat!..
Jak wiatr–chyży!
A smukły–niby sosna!..
Gniewacie się, że mu żadnego
Nie raczyła wybrać z pośród was?..
Wy bogaci!!–a On wichry
Ma za sobą–i tę drogę w las!..

A jednak On–wyższy, niż tron!
Królestwo Orłów–jego państwem jest!..

(Janosik–ukazuje się publiczności na szczycie, ze sceny niewidziałny.)

Hej! wichry posłańce!
O! powiedzcie mi–gdzie mój luby?
On może blisko?.. Oj, powiedzcie!..
Tak, tak–Przeczucie me–
Nie zawiedzie mię!
Że ujrzę Cię–
I spytam się: (Janosz na szczycie się ukazuje jej...)
Janoszu! powiedz–czy Ty kochasz mię?..
(z krzykiem ku niemu.)

Chór: (przerażony)

Oh!...

Olena: (z uczuciem)

Janoszu–Ty życie moje!..

Janosz:

Oleno-ma–jam zawsze twój!..

. . . .

tercet:

Jontek:	Olena: (na szyi mu [illegible])	Janosz: ([illegible])
Nie mówiłem? jej Kochanek!	Powiedz jeszcze – czy mnie Kochasz?	Oj, Oleno! życie moje!..
Przyszedłeś odebrać ją – zbójco!...	— —	Podły!..
Nie wydrzesz jej!..	Uchodźmy stąd!..	Najpierw zemszczę się!..
— — —	Oh – luby!..	— —

Jontek: (ze wściekłością) rzucając się naprzód:

Wiedziałem, żeś podły Zbójco!

(z ostatnim jego wyrazem strzał pada i trafia go w piersi.)

Chór: (z przerażeniem)

Oh!..

Jontek: (padając)

Oh!.. nie pomszczę się... oh..

(Otaczają Jontka.. hałas coraz większy, głosy: „trafił go! zabił go! zbójca ten!" wyrywają się bez ładu i tłumu. – wreszcie rzucają się na Janosza, który z Oleną na jednym ramieniu – otoczony zbójcami – czeka ich: bitwa: oddalają się; hałas cichnie... coraz dalej... – i ogień przygasa... Jontek raniony, wspiera się na kamieniu i śpiewa:)

Śpiew Jontka:

Oj, nieszczęsny dzień!..
Życie – niby cień,
Nim je promień oświeci,
Jak widziadło ulęci
W ~~za~~zagrobowy świat...
Dla mnie – serce kat!..

Pożal się Boże! młodości mej!..
Snów niewypełnionych...

Oj, Oleno! czemuż Tobie
Ja winienem swoją śmierć!?..
. . . .
Oleno! Tyś piekło me!

—

Czemuż razem w jednym grobie
Uścisk nie połączył nas?!
. . . .
Przeklinam – i kocham cię!..

—

Czas ucieka.. śmierć się zbliża...
Wnet przed Bogiem – na sąd stanę!..
. . . .
Kochałem – czyż to kochać grzech (oh!)?..
. . . .
Konając... ~~przebaczam Tobie~~ przeklinam Ciebie!....

(Kona... Ściemnia się zupełnie... muzyka gra symfonią.)

Część II

Balet.

Zupełnie ciemno – muzyka pod podłogą. Można także spuścić mglistą przesłonę. Zjawiają się nagle Dziwo-żony, w stroju, jak je lud przedstawia sobie – na głowie leśne paproć, kwiatami ubrane – i przy zielonem oświetleniu elektrycznem, tańczą balet. Przy końcu słychać z daleka marsz zbójców, te posłyszawszy to przestają, choć muzyka gra dalej – skupiają się ciekawie – wreszcie, gdy już bliżej słychać nadchodzących, znikają szybko; niknie i dekoracya, a wchodzących zbójów wita to samo miejsce, co i w części pierwszej.

—

Część III.

(Muzyka gra z daleka marsza – w końcu też śpiew, z którym wchodzą na scenę.)

Chór zbójców. (z dala)

Od źródeł Dunajca – od zamku Niedzicy,
Wszędy droga nasza – niech żyją zbójnicy!
Zna nas każdy strażnik – z węgierskiej granicy –
Znają górskie chłopcy! – Każdy okup przynosi nam.

Matki już zawczasu – dzieci straszą nami
A czy lasem idziem – czy to polanami,
Wszędy drogę swoją – znaczym płomieniami,
Wszędy pochodni mamy dość!..

Janosz. (na scenie)

Nasze życie – to nędzna chwila jest,
Mija wnet, jak krótki sen! och!
Gdzie się zwrócim – wszędy zasadzki!
Uniknąć nie zawsze jest czas –
Ale przecie – lubim to życie,
Bo jedną chwilą lepiej żyć,
Lepiej żyć!..

Chór zbójców.

Nam życie chwilą – więc niem przeminie,
Ucieszmy ciało! – Żyć – to żyć!
Dziś się udało – jutro nie,
Jutro może chwycą nas –
Więc nuże! odpoczniejmy!
Nazajutrz znów o świcie
Chętnie pójdziemy na zbój!..

(muzyka gra marsza)

Solo. 1.

Górale sobótki święcą –
Więc i nam też trza!

Chór.

Tak.

Solo. 2.

Sobótki...

Chór.

– Dla nas.
I dla nas zwyczaje są święte!
I ~~męsk~~ nam też żyć!.

Solo. 3.

Ogień pali się –

Chór.

Dla nas.

<u>Solo 1.</u>

Janosz smutny coś!..

<u>Chór</u>

Janosz?..
Co mu jest?

<u>Solo.</u>

Olenę ma

<u>Chór</u>

Hej-ha!..

(Janosz stał na boku – trzymając rękę Oleny. Zwiesił głowę – gdy o nim mówią, on podnosi głowę i zaczyna śpiew.) [illegible]..

<u>Janosz.</u> (intermezzo)

Życie me tak smutne, jak księżyca twarz... Byłbym ja szczęśliwym, bez smutku – i takim zwie mię każdy... Lecz szczęście zniszczył mój ten zawistny duch!... Ja we wsi kochałem Olenę, tak, jak święci kochałem! Opłakane życie me! I dać mi jej nie chcieli, bo byłem biedniejszym, niż Jontek... Oj, tak, tak!..
I smutny chodziłem – sam już niewiem gdzie...
I tęskny, przeklinałem życie – i do was, bracia przyszedłem...

<u>Chór zbójców.</u>

I przyszedłeś do nas-Januszu,
Byś nam herszterm był – najdzielniejszy!
My słuchamy Twych rozkazów
Więcej – niźli Boga!

<u>Janosz.</u>

Sobótki wybrałem, by odebrać ją. On jednak przypłacił swem życiem – i smutno mi dlatego... Pierwsza krew, której ja lękać muszę się!.. (<u>zmieniając twarz – z gniewem</u>) Jontek kochał Olenę – więc zginął – tak, powinien był umrzeć!.. I dlaczegóż smucę się? (<u>do Oleny z uśmiechem</u>) Oleno – ty życie me! Bądź gwiazdą dla mnie – i smutną twarz szczęściem opromień!.. (<u>z dumą</u>) Niechaj świat się teraz cały mści!.. obronię ją, Obronię ją – ona życiem mojem!.. (całuje ją.)

<u>Chór.</u>

Kochajcie się na wieki!
My was piersią osłonim!..

Janosz.

Dziękuję – bracia drodzy!
W szczęściu nie zapomnę was...

Olena.

O – dziękuję wam.

Chór.

Królowo Ty!

Janosz.	<duet> Chór.
Ty tu –	Królową.

(Zbójcy odchodzą do ognia – palą ognisko –, wyciągają torby, napełnione trunkami, kubki cet. i zaczynają się ugotować. Janosz z Oleną zostaje.)

Olena.

Posłuchaj mój luby!

Janosz.

Mów ma najdroższa! –

Olena. (prosząc)

Porzuć już przecie to życie! –

Janosz.

I gdzie się podzieję?.. (z zadumą)
(muzyka..)
Wszędy, gdzie się obrócę –
Czycha pewna śmierć –
Z nimi jestem bezpieczny...

Olena. <duet>	Janosz
Luby, gdzie się obrócisz – wszędzie śmierć.	Tak, tak – wszędzie śmierć.

Janosz.

Tak – tu pozostać muszę – och!
Ludzie wrogi me –
Ja się o siebie nie lękam –
Lecz....

Olena. <duet>	Janosz.
O mnie luby się nie trap!	O ciebie się obawiam!...

Janosz.

Dla Ciebie szczęścia chcę,

<u>Olena</u> (z uczuciem)

Janoszu mój - luby!

(Całuje go.)

< <u>duet</u> >

<u>Olena</u>. (prosząc)

Odejdź — . -
Luby — . . . . -
czemuż?
och! —...

Janoszu drogi
Uchodź stąd!
Oni zdradzić gotowi!

<u>Janosz</u>.

Oleno moja
Nie mów tego!
Tu zostaniemy —
Tu nie tak źle!

Oleno moja!
Czyż ich porzucę?
Nigdy! Jam ich życiem jest!
Oni zginą - za mnie!..

<u>Janosz</u>.

Dopókim ja jest tu -
Zbrodniami brzydzę się!.

<u>Olena</u>.

Liczyłeś zbrodnie ich?
Porzuć ich!..

<u>Janosz</u>. (z gniewem)

Tyśmem sumieniem?!.

< <u>duet</u>. >

<u>Olena</u>.

Nieszczęsna ja! —
Nieszczęsny Ty! —
Janoszu - och!
(płacze)

<u>Janosz</u>.

Jam dla nich Katem!
Karzę ich zbrodnie
Przebacz mi - uniosłem się!..
(całuje ją.)

<u>Janosz</u>.

Zostaniemy tu!

< <u>duet</u> >

<u>Olena</u>.

Oj Ty!..
Uchodźmy stąd!
Szczęścia szukać...
Za granicę!..

—

<u>Janosz</u>.

Tak, tak
Cóż będziem - robić sami?
Gdzie jest dla - nas taki kąt?
Bezczynnie - pogniję ci!..
Daremne Twe prośby!..

<u>Olena</u>. (z wyrzutem)

Nie kochasz mię!..

Janosz.

Czym zasłużył na wymówki – luba ma!..

Olena.

Ja proszę cię!..

Janosz.

Luba – darmo! tu zostanę
zepsuną ty!..

Olena.

Wyrok padł!..

Janosz (nie zważając na jej słowa)

Patrz się na nich, jak bratersko
bawią się!..

Olena. <duet> Janosz.

Dziwnie tęskno mi!..

Z nimi wiecznie
żyć!...

Chór zbójców. (pijanych)

Na dnie trunków szczęścia dość!
Gdy nie wiemy gdzie nasz los –
Czy na haku – czy nam żyć –
A więc pić –
A więc pić!..

Wino, piwo – pije tłum!
Dla nas napój – boski rum!
Kto chce dobrze z nami żyć –
Musi pić!
Musi pić!–

Olena (z obruszeniem) <duet w czasie chóru> Janosz.

Popatrz się na tych pijących –
Tyś ich Król!..
Jak bezrozumny pije
chciwie tłum!

— —
— —
Oni życia mają tu dość!–

Olena.

I to jest ich życie?!

chór. <duet> Janosz. (do Oleny)

Wodza nam tu dajcie!.. | Chodźmy do nich

Olena.

O! nie chodź tam luby!

Chór. —<duet>— Janosz. (idzie ku nim)

Wodza-wodza chcemy! | Jesteście bracia drodzy

Olena

Nieszczęsny mój losie!

chór. <duet> Janosz (wraca do Oleny)

Janoszu, nasz herszcie! | Dlaczego nieszczęsny?..

Olena. (z zamyśleniem)

Żałować za późno!

chór. <duet> Janosz (nie zwracając już uwagi na Olenę)

My nigdy bez ciebie.. | Cóż powiecie druhy!

chór

Janoszu twoje zdrowie!

Olena (na stronie)

O losie mój!..

Janosz.

druhy! wypijcie to zdrowie najcześć lubej!..

~~Oleny~~!..

chór.. (pijąc - podczas gdy Olena nuci smętną jakąś melodię)

Herszcie-mamy do cię żal!

Janosz

Czem że zawiniłem wam?

chór.

Czemu stronisz od nas tak?

Janosz (wskazując na Olenę)

Prosi-bym porzucił was!..

Chór. (z przerażeniem)

I cóż? Ty się zgodził już?

Janosz.

Z wami zginąć bracia chcę!..

Chór

Olena porzuci Cię?

Janosz.

O nie! ona zostać chce!..

<tercet>

Olena.

Oj tak — dzielę życie z wami
Przez godzinę... może dłużej...
Oj tak, bo życie niedługie!
Jak je skończym — wszystko jedno!
A gdy pierwej niż Wy — zginę,
Popłaczecie za mną biedną...
(siada na kamieniu — w czasie chóru zb. wstaje)

Chór

Za zdrowie Królowej!
Z nami — aż do śmierci!
A śmierć niedaleko,
Czy w lesie, czy w chacie
Zawsze czyha na cię!..
Nikt jej nie ucieknie.

Janosz.

O dzięki wam! dzielne druhy!
Sami sobie rządzim światem...
Ta różnica między nami
A między innymi ludźmi,
Że my jawnie złoto bierzem,
A oni — tajemnie kradną!

Chór zbójców. (z entuzjazmem)

Janoszu — pij dalej
W piękne rączki dwie!.. |
Niech tego rum spali,
Kto wam życzy źle... |

<Janosz.>

Oleno!.
W ręce twe!...

Pijane dusze z nas
Każdy przyzna to —
ale każdy z nas
Zna powinność swą!

(rzuci...)

Niech żyją — niech żyją!
Janosz z Oleną!..

Wodzu, którzy łup
Skryć przed Tobą chcą —
Wszystkich zamień w słup,
Jak Lot żonę swą!..

(śmieje się...)

Niech żyją — niech żyją
Janosz z Oleną!..

(podnoszą Janosza)

<u>Chór zb.</u>

Niechaj żyje wódz nasz miły!... . . .
Bodaj żyć tak do mogiły— . . . .
A po śmierci, jak tam padnie!...
W niebie za piece wleść.....

<u>Janosz - (kończy)</u>

Bracia! z wami wraz!
Jak najdłuższy czas!
Któż odgadnie z nas?
Darmo, darmo pleść!..

(śmieją się.
piją dalej. śpiewają..

<u>chór zbójców</u>

Hej wodzu! pij dalej
W piękne ręczki dziewcz... —(Oleno!
Niech tego rum spali,
Kto wam życzy źle!.. —(W ręce Twe!

<u>Janosz.</u>

(Olena pije przymusowo — potem siada na kamieniu
i zakrywa twarz rękoma...)

<u>chór zbójców i Janosza</u>.

Ojciec Noe spijał wino,
Więc go lubił Pan!..
Mojżesz wadę miał jedyną —
Tylko wodę pił!.. } Żyd z chórem.
Niejeden z nas jutro może
W lochu będzie gnił...
Kto żył — a nie pił,
Ten nigdy nie żył!...

Niech żyją... i.t.d...

<u>Janosz.</u>

Życie uleci wnet —
Więc czemuż nie pić nam?
Niedługo skon!
Krótko nas —
Używajmy więc
Póki czas!

Rozkoszy innej nam,
Nie dały bogi znać —
Niedługo skon —
Krótko nas!..
Używajmy więc
Póki czas!..)

<u>Chór</u>..

Pijmy —
póki —
można —
bracia!..
W niebie
nie czas!..

(Głos Oleny — muzyka tremolando. Janosz podchodzi
do niej — klęka na jedno kolano. Całuje ją w rękę,
potem w czoło... W czasie tego słowik. Zbójcy cichną.)

Janosz (błagalnie) (Zbójcy piją na skałkach śmieją się etc.)

Rozchmurz się twarz
Olenko ma!..
Na potem płacz –
Dziś śmiać się trza!..
Zakonny mur
Czy wabi cię?..
Jak wstąpisz doń –
To weź i mnie!.. (śmieje się.)
No – dosyć chmur!
Czyż Boże broń
Pogrzebu czas?..
No śmiej się, bądź wesołą, wszak to życie
jedną chwilą dla nas!..

Olena (razem

Tak – Janoszu Ty mój prawda to –
Że jedną chwilą życie to!..

Janosz.

Ot, widzisz nas!..
Nam każdy dzień
Może nieść zgon –
Nie smućim się!..
Że piją ci?.. (wskazując na zbójców)
Olenko ma –
To dla nich chrzest
O świcie już w drogę!..
(poważnie)
O nie płacz mi!..
Wszak pomnisz czas, (z uczuciem)
Gdy nam księżyc
Snów zazdrościł?..
Czyż dzisiaj już
Nie drogim ci?
Powiedz luba –
Czemu płaczesz?..

Olena (ocierając łzy.)

Czy zawsze tak
Spędzacie czas –
A z nimi Ty?..

Janosz (z ironią.)

Jam hersztem ich!..

Olena

Nie znienawidź ich – to łotry!

(... ect.)

Janosz.

Niełatwa rzecz.

Olena.

I zawsze z nimi – oj los!.. (płacze)

Janosz

I znowu płacze!..

< duet >

Olena. (obejmując go rzewnie.)

Jak to był grzech – miłość ta

Janosz.

Oleno! Oleno!
Porzuć raz te płacze!..

(Olena ociera łzy, a przymilając się, wyciąga mu niepostrzeżenie pistolet – i odwrotnie dla publiczności chowa za kaftanik.)
W czasie chóru Janosz całuje ją i odchodzi do zbójców.)

B.) chór zbójców. (na boku)

Dalej! Kończmy!
Świt pewnie powita nas –
Ludzie mówią:
Komu w drogę – temu czas!..
Nie boim się
Djabłów z Lucyperem wraz –
Dalejże Mordko – nalewaj żywo
Dziś nam bal!..

Dziwnie w świecie
Księża nauczają lud!
„Nie pij!" – mówią –
„Bo grzech!.. – a tu drugi cud:
Oni sami za dziesięciu piją wraz!
Co nam gadania – tłustych księżulków! –
(do Mordka.)
Jeszcze raz!..

Olena. (zamyślona patrząc w stronę)

Ile nocy
Ja wypłakałam
O tym szczęściu –
O Janoszu!....
. . . .
Za to szczęście
Pokutować trzeba!

Są piekła i nieba.

Za dzień jeden
Ile człowiek
Lat przeżyje —
Boże! Boże!
Dziś dla czegóż
To nie jest już wczora?..

Tak pewnie chcą losy.

<u>Janosz</u> (d. s. nie słysząc słów Oleny)
Tak pewnie chcą losy.

<tercet>

<u>chór</u>. (β)
.
.
.
.
.

<u>Olena</u>. (na stronie)
Boże mój!
Śmierć Jontka
Mści się już...
Szydziłam —
I za nim
Muszę iść!..
On z nimi
Pijackie
To życie
Prowadzi —
A mnie już
Śmierć woła.

<u>Janosz</u>.
Nasze życie — falą płynie..
Nim uleci —
Nim — jak fala w morzu — zginie:
Bawmy się dzieci!....

Hej! do djabła wszystkie troski!
W górę czoło!
Komu życiem napój boski —
Temu i w piekle wesoło!!..
hej!...
(pije)

<u>Janosz</u>. (do zbójców)
Nim zorza wypłynie —
Już ślad nasz zaginie

<u>Chór</u>.
Już ślad nasz zaginie
Ukryjemy się w bór!.

<u>Janosz</u>
Pomkniemy het, lasem —
Nam drzewa szałasem

<u>Chór</u>.
Nam drzewa szałasem —
My pany lasów, gór!....

<u>Janosz</u>.
Tam dla nas dziewica —
Przystraja w śmiech lica —

Chór.

Przystraja w śmiech lica
Z nas każdy dobry gach!

Janosz.

Snujem się jak mary –
Chłop myśli, że czary

Chór.

Chłop myśli, że czary...
Opryszki – ej, to strach!...
Ej strach!...

(– taniec. –)

Cygan (...)

Ej, gospodarze!
Strzeżcie obory –
Cygan się wśliźnie
Za dziesiąte drzwi!...
Do każdej kłódki
Dobierze klucza –
Wierzcie mi!
Wierzcie mi –
Przeciem cygan jest!...

Chór

Wierzcie mu!
Wierzcie mu –
Przecie cygan jest!

Konieczność pędzi –
Więc też gonimy!...
Dłoń czasem swędzi –
Smarujem ją!...
Cygańskie życie –
Macosze dzieci!
Włóczym się,
Włóczym się
Wszędy pełno nas!...

Chór.

Włóczą się –
Włóczą się –
Wszędy pełno ich!...

Janosz.

Nim zorza wypłynie –
Już ślad nasz zaginie

Chór

Już ślad nasz zaginie
Ukryjemy się w bór!...

(... taniec. ....)

Chór. (pijany)

Mordko - żydzie! śpiewaj no...

Mordko: (Chór mormorando.)

Wszyscy nas chcą!
Chłop - czy ksiądz czy pan –
A skóry drą
Na żydowskie stan! (zwijają się śmiejąc.)
Po co śmiacz sze?..
Macie żyda:
On sze zawsze
Noż cosz przyda!..
Cy mógby szlachcic polskie życz?.. –
Gdyby nie mogło żydów bicz?.. Ojoj!

Janosz. (śmiejąc się)

Przynajmniej raz nie skłamał

Chór.

~~Oj tak~~ - prawda to (dziś

Janosz.

Hej! chłopcy tu!
Chcecie na zbój?
Prowadzę was
Na Kicicki dwór!..

Chór (z radością.)

Prowadź Janoszu!
Wszyscy za Tobą –
W piekło - czy dalej,
Zawsze za Tobą!..

Mordko: (kiwając głową.)

Nima to przecze - jak nas wódz!
Jozua nawet przeszed - ~~..~~ żun!.. Ajwaj!..

< duet >

chór
Obłowim się dobrze!
Bogaty to zamek –
Idźmy już!

Janosz
Nie na własną rękę!
Lecz moje rozkazy
Spełniać rękok!..

Chór.

Tam dumny pan zamku –
Zajedziem w gościnę
Przede dniem!.

<u>Mordko.</u>

Jozue w miasto - muszioł w trąby dącz —
a Un od słowa muszi zamek wząćr!..

<u>Janosz.</u>

Bez takich trąb (wskazując na żydas)
Już zamek nasz.

<u>Chór</u> (śmiejąc się)
Ho, ho, ha, ha..

<u>Janosz.</u>

Tak to tak! zawsze źle!
W dzień musim chować się —
Po norach się kryć -
Aże ciemna noc
Pozwoli żyć!

<u>Chór</u> (z komiczną powagą)
Taki już nasz los!.

<u>Mordko.</u> (wtrącając się.)
Tak - zginiemy! cholery trafi, szlag -
Zocz - pa co ziur, jak nie bracz, nie picz ?..

<u>Janosz.</u> (ostro.)

Nie do ciebie należy!..

<u>Mordko.</u>

Żyd muszi miecz pirszy głos...

<u>Chór</u> (pół ciekawie - pół gniewnie)
A to skąd? powiedz no!

(Chór „mruczando" podczas całego śpiewu.)

<u>Mordko</u> (synagogalnie.)

Posłuchajcie!..
My żydy są —
A wicie wy -
Jehowa rzekł:
Abrahamowi - tak powiedział:
„Na tronie ziemi - ty będziesz stoł!.."
Co rzekł - Jehowa - stało się!..
Dziś tronem - złoto! - na niem my!
Pod chajrem - przysięgom - przydzie czas;
Że goje - muszićie - słuchać nas!..
(widząc oburzenie zbójców)
Bez obrazy goje te - będą nam,
Tak skakały - nie powiem, żeby tak:
(tańczy ze śmiechem)
(zbójcy zamierzał ukarać ~~gotowi~~ śmieją się z jego tańca)

Modlko (porcinie)

Oj tak tak
Jehowa
wyrzekł!..
A Jehowa
Co raz powie –
To odmienić
Ludziom trudno
Trudno!..

Chór.

Śpiewają jedni to, drudzy owo
pijąc wszystkimi.
(wszyscy jakoś posmutnieli –
Janosz się zadumał..)
wreszcie.....

Chór zbójców.

Cóż do djabła?
Każdy struty!
Czy żyd na nas
Urok rzucił?..
Dalej – nuże
Północ przeszła – (wykrzykując)
I poranna
Gwiazda weszła!..
Chaty – popalim drogą
Widniej – będzie nam kroczyć.
To nam będzie żerem!
Każdy się obłowi –
Więc dalej, co żywo!..
Prostą drogą – ku lasowi –
Ani nas zwierz nie wyłowi!
A strażnicy – pal ich djabli!
Zadaleko stąd!..

(Zbójcy zbierają manatki.)

Janosz (do Oleny)

Do widzenia luba!..
Adamaszków ze zamku przyniesiem,
Królewskie będziesz miała w tych
skałach mieszkanie!..
(do dwóch zbójców)
Wy dwaj zostańcie!
Zaprowadzić ją do mojej groty!..
(odchodzi z tym marszem, co przyszli...)

Olena: (do siebie)

„Królewskie będziesz miała
w tych skałach mieszkanie!"...
(patrzy się na dwóch zbójców
którzy popili się przy ognisku
śpiewa – prawie jak obłąkana)
Janoszu! w pałacu twym dusza moja
mieszkać nie będzie!.. chyba za
pokutę!.. a dla ciała i trumna
wystarczy.....

([illegible])

Co większe? Bóg, czy przeznaczenie?

Oj przeznaczenie!..

(pijany na schodach – postawa nagle wołając „Oj przeznaczenie" odchodzi ze sceny – i w tej chwili słychać strzał za sceną... Dwaj pijani zrywają się)

Jeden:

Co to?..

Drugi: (przeciągając się)

Pewnie butelka wystrzeliła!..

(równocześnie wrzawa zbójców za sceną... Kurtyna zapada.)